

**TOMIK WIERSZY VI:
W PRACY**

a'mada

Nie deptaj zieleni!
Pośród liści drogi brukuj.

Nie deptaj zieleni!
Połóż asfalt, postaw znak.

Nie deptaj zieleni!
Betonowy jest Twój świat.

Nie deptaj zieleni!
To Ona zdepta Ciebie...

Jesień

Przyszła, wieczorową porą,
W blasku latarni, o zmierzchu,
Deszczem skąpana.

Niezawodna, jak zawsze,
Niestrudzenie do przodu,
Brnęła przez konary.

Sennym powiewem
Przesiąknęła w myśli,
I tu pozostała.

Momenty

Zakrzywia się światło na twych liściach,

Ulotne odczucie życia.

Zapisuję w pamięci ten obraz,

Dołączam do katalogu wspomnień.

To moje momenty, które w pamięci składam,

By w chwilach zwątpienia i smutku powrócić,

I odbić się od świata w przeszłość,

Tam pozostać, póki spokój nie nastanie.

Ziemio

W ostatnich chwilach ciszy

Życzę Ci spokoju,

Byś obudziła się w blasku,

Silna i jednolita.

Wytrwaj nas i zródź nowe życie,

Które nie odmieni Twego oblicza,

Lecz uszanuje Twą ziemię,

I stanie się częścią całości.

Nie zaś siłą niszczącą,

Co bezmyślnie plądruje i kradnie,

Chorobą, która powoli Cię zżera,

Jątrzy wciąż rany i wbija ciernie.

Już czas wyleczyć Twą skórę,

Zgasić płomień nienawiści,

I przemyć ogniska słabości.

Już czas.

Wisielec

Wiewiórka mozolnie do góry się wspina,
A konar się pod nią nieznacznie ugina,
Lewa noga w splątaniu boleć zaczyna,
Toż to drzewo Odyna.

Orzeł na szczycie królestwem swym włada,
Spogląda na kozę, co liście mu zajada.
Smok - niewidoczny podgryza korzenie,
A korę smakują cztery jelenie.

To mądrość rośnie, łącząc niebo z ziemią,
Bajkę w poezję, wiedzę w magię zmienia.
Pędzące dusze wiatrem się stają,

I w dziewięć światów wciąż przenikają.

Artyzm

W głowie ciągła wrzawa.

Pióro tusz rozlewa,
Jednolitą czernią,
Pergamin wyczerpany.

Prośba oczywista:
„Królestwo za słowo”.

Złość gorczy słucho,
Darmo lamentuje:
Jeden werset, strofa...

A tu kartka z plamą,
Co w wiersz się nie zmieni.

Dziełem sztuki będzie.

„Z biegiem czasu”

Gdy zbudujesz dom
Czy postawisz kamień?
Czy też beton wlejesz
By zaznaczyć ziemię?

Gdy zbudujesz dom
Czym wypełnisz pokój?
Czy meble wstawisz
By tę pustkę strawić?

Gdy zbudujesz dom
Czy zaprosisz gości?
Czy rodzinę sprosisz
By to dzieło znosić?

Gdy zbudujesz dom
Z kim go będziesz dzielić?
Czy przytulisz kołdrę

By Cię ogrzać mogła?

„W koszu słowa zaplątane
Nicią życia w jeden bagaż
Masz w zanadrzu tysiąc myśli
Ciągłe szukasz tych właściwych
By opisać barwny schemat
Co przed oczy skłonił głowę
Warto czasem coś opisać
Choć przyziemne się wydaje
Ty dostrzegasz cień cennej
W pięknym drewnie na futerał
Może teraz czas pokazać
Co w zanadrzu ciągle skrywasz
Więc posłuchaj niedowiarku
Kilku nut spojonych z prawdą
Niech muzyka rozbrzmi w sercu
Wypełniając twoją duszę
Byś odleciał jak najdalej
Zniknął z oczu raz na zawsze
Nie ma miejsca dla ubogich

Pozbawionych wrażliwości
Którzy niosą tylko płomień
Nienawistny ogień w sobie”

Niech kwiaty na łące upięte w warkocze
Staną w obronie twojej zieloności
Byś mogła na zawsze odpocząć
Bezgłośnie

Z wdzięcznością ptak śpiewa uparcie nad lasem
Wiatrem zmęczony, lotem strudzony
Wtem czujesz jak zdycha powolnie
Bezgłośnie

W powietrze przesiąka dziwna stęchlina
To chyba padlina, zmarła zwierzyna
Spoczęła na trawie pożółkłej
Bezgłośnie

Straty wciąż liczy niedbale natura
To tylko codzienna walka o finał

W której przypadkiem przegrywasz

Bezgłośnie

W porannej mgle płacze doniośle
Zmęczone swoją niemocą
Wolnością ograniczoną

Wciąż poruszając się w górę
Do lotu wzbić się nie może
Jakby trzymane za ogon

Drzewo życia zgaśnie
Gdy mu słońca zabraknie
I chęci do walki, by frunąć

Marzenie - zawisnąć nad światem
Być ponad to

Odlecieć

Na zakurzonej półce w spiżarni
Stoi serce w szklanym słoiku
W karmelowej zalewie trzymane
Słodycz wspomnień z dziecięcych dni

Cieężko zamknąć te drzwi za sobą
Co leciwie próchnieć poczęły
I zostawić pamięć młodości
W opuszczonej komórce za kuchnią

Możesz wyjść powitać mądrość,
By zdobywać przeznaczenie,
I z pokorą uznać szczerze,
Że już wszystko się zdarzyło.

Bądź też ukryć się przed światem,
Niewidzialnym być przezornie,
By pod koniec swego bytu,
Zwątpić, umrzeć i zapomnieć.
